

Byliśmy tam gdzie szumi dąb DEWAJTIS

W tym roku, w maju uczestniczyłam wraz z trzema kolegami z naszego zarządu Stowarzyszenia Rodzin Osadników Wojskowych i Cywilnych Kresów Wschodnich w międzynarodowej konferencji pt. „Strażniczka Kresowych Stanic”, która była poświęcona życiu i twórczości Marii Rodziewiczówny. Organizatorami byli: Stowarzyszenie Społeczne „Polska Macierz Szkolna” i Konsulat Generalny RP w Brześciu.

kolenia Polaków patriotyzmu i jasności moralnych osądów oraz poszerzenie wiedzy literackiej i historycznej, umocnienie umiłowania języka polskiego oraz podjęcie działań dla popularyzacji dorobku zasłużonej pisarki.

Serdecznymi słowami powitała wszystkich p. Maria Sulima poetka i organizatorka spotkania. Natomiast młodzież szkolna z klubu „Młodej Polonii” w Brześciu pod kierownictwem p. Walentyny Bu-

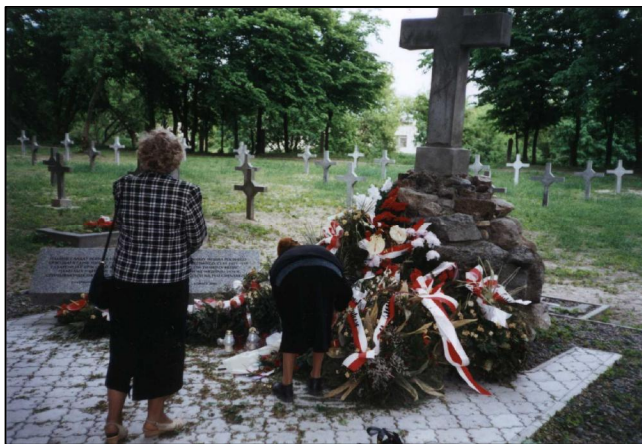


Występy dzieci

Celem konferencji było przybliżenie uczestnikom życia i twórczości naszej słynnej rodaczki, która poprzez swe utwory uczyła całe po-

trym przybliżyła nam twórczość naszej rodaczki recytując fragmenty prozy opisujące piękno poleskiej przyrody. Dzieci ożywiły też spo-

tkanie licznymi piosenkami. Wśród kilku ciekawych referatów szczególnie uwagę zwróciła głęboka kultura językowa wypowiedzi pani prof. Jadwigi Zacharskiej, dziekana Wydziału Filologicznego na Uniwersytecie w Białymstoku pt. „Bohaterki Rodziewiczówny w służbie ziemi i ludziom”.



Cmentarz żołnierzy Garnizonu Brzeskiego oraz obrońców Twierdzy Brześć we wrześniu 1939 r

Duże wrażenie zrobiła też na zebranych wystawa licznych starych druków i fotografii zatytułowana „Tam gdzie szumi Dewjtis”. Wszyscy podziwiali występy uczniów polskich klas Szkoły Średniej nr 9 w Brześciu oraz występy świetnego zespołu „Gerbera”.

Zwiedziliśmy potem polski cmentarz katolicki przy ulicy Puszczyńskiej, którym opiekują się aktywni Polacy z Brześcia, oraz polski cmentarz garnizonowy w Twierdzy

Brzeskiej. Sama Twierdza też zrobiła silne wrażenie swym ogromem, a wśród starych drzew i krzewów wieczorem śpiewały tam pięknie słowiki.

W niedzielę dnia 13 maja wyjechaliśmy dwoma autokarami kilkadziesiąt kilometrów na północny wschód od Brześcia do Hruszowej Marii Rodziewiczówny.

Po drodze zatrzymaliśmy się we wsi Czernawczyce, gdzie uczestniczyliśmy wraz z miejscową polską ludnością w Mszy Świętej za duszę śp. Marii Rodziewiczówny, którą celebrował kapelan Polskiej Macierzy Szkolnej ks. Paweł Chalawkin. Ko-

ściół ten pod wezwaniem Świętej Trójcy został wzniesiony w 1585 r. w stylu gotyckim z elementami renesansowymi. Fundatorem był podobno Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany „Sierotką”.

Mimo, że dwór w Hruszowej został spalony 28 lutego 1944 r., zwiedzaliśmy pozostałości zespołu dworskiego będącego własnością sławnej autorki w latach 1887-1939. Tu właśnie powstała większość nowel i powieści: m.in. „Lato

leśnych ludzi”, „Dewajtis”, „Czahary”. Zachowało się lewe skrzydło dworu Rodziewiczów, zbudowanego w 1825 r przez dziada Marii – Antoniego Rodziewicza i zniszczonego podczas II wojny światowej. Częściowo zachował się park dworski, w którym przez wiele lat stała autentyczna, przeniesiona z lasu na życzenie Rodziewiczówny, „chata leśnych ludzi”. Rośnie tu także potężny dąb: DEWAJTIS, nazwany tak przez pisarkę. Uczestnicy wycieczki starali się zmierzyć obwód pnia. Okazało się, że sześciu dorosłych mężczyzn zdołało ten wiekowy dąb objąć. W 1994 r obok dębu umieszczono ufundowaną przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia z Warszawy – tablicę z napisami w języku polskim i białoruskim: „Pamięci wielkiej, polskiej pisarki Marii Rodziewiczówny (1864-1944) wdzięczni za jej twórczość, niniejszą ustawioną pod dębem „Dewajtis” tablicę fundują Rodacy”. W odległości 1 km od Hruszowej położony jest stary cmentarz, na którym znajdują się groby rodziców pisarki oraz jej siostry.

Do Brześcia wracaliśmy mijając piękne lasy i małe wioski pełne kwitnących bzów i szarych, ubogich mieszkańców. Pola lśniły dłu-

gimi łąkami żółtych kwiatków rzepaku, zieleniły się podmokłe łąki. Praktycznie tylko przyjezdni goście czasem spoglądali na zegarki, bo na tych terenach ludzie żyją zgodnie z rytmem przyrody i pór roku, bo na Polesiu panuje nadal czas „tutejszy”, co umiała nam ukazać w swych powieściach poleska autorka.

Popularność utworów Marii Rodziewiczówny tkwi przede wszystkim w podejmowanej przez nią problematyce kresowej oraz w umiejętnym powiązaniu wątków romantycznych z głębokim patriotyzmem i z przekazem utajnionych faktów z historii Polski. Punktem wyjścia w tworzeniu baśni i mitów były dla pisarki własne doświadczenia biograficzne. W zamkniętym obszarze krajobrazów Polesia, Żmudzi czy Grodzieńszczyzny postaci literackie określone są w czasie teraźniejszym i w przeszłym z postanowieniem trwania zdecydowanie na ukochanej ziemi przodków. Kronikarskie daty raczej nie występują w tych utworach ze względu na cenzurę. Natomiast często wyczuwa się niedomówienia dotyczące „krajobrazu po bitwie” 1863 roku. Nie pojawiła się nawet ta ważna data w powieści „Pożary i zgliszcza”, w której dominuje motyw powstania.



Uczestnicy Konferencji w cieniu Dewajtisa

Natomiast „Gniazdo Białozora” to powieść ziemiańska ukazująca bohaterstwo i poświęcenie Kresowiaków na tle trudnej i tragicznej historii. Równocześnie barwne opisy przyrody i prac w gospodarstwie zajmują często miejsce w tych opowieściach. Otaczająca przyroda kresowa gwarantuje stabilność stale odradzającego się życia.

W życiu pracowitych ludzi Kresów dużą rolę oprócz patriotyzmu odgrywała religia. Katolicyzm na Kresach miał bronić zachodnią Europę przed zalewem pogaństwa. W okresie porobiorowym religia broniła przed wynarodowieniem a w okresie XX-lecia przed zagrażającym od wschodu bolszewizmem. W powieściach Rodziewiczówny często spotyka się rozdroże oznaczone „kapliczką i krzyżem”,

a w „Lecie leśnych ludzi” był na wyspie dębowy krzyż, który „od dołu w mgły wtulony, zda się nad ziemią płynął jak zjawisko”.

Pojęcia: ojczyzna i wiara, miłość do kresowej ziemi i wola trwania to podstawowe prawdy, którym była wierna nasza rodaczka. Umiała też pomagać innym, czego dowiodła w 1920 r przekazując 120 hektarów swojej ziemi na osadnictwo wojskowe. Wiele ciekawych informacji o życiu Marii Rodziewiczówny przekazuje nam pan Jan Głuszenia w książce pt. „Strażniczka Kresowych Stanic” (wyd. ALFA Warszawa 1997).

Maria Rodziewiczówna zmarła 6 listopada 1944 r w Żelaznej koło Skierniewic, a po czterech latach spoczęła w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim.